

GŁOS UCZNIOWSKI

Nr 14/2025



W MAJOWYM WYDANIU:

ROZMOWY Z PIERWSZAKAMI.....	3
PACZKA NA KRESY.....	4
NIEDOMYKAJĄCE SIĘ SZAFY ORAZ CZY WIĘCEJ NAPRAWDĘ ZNACZY LEPIEJ.....	8
JĘZYK NATURY.....	11
NIEZIEMSKA KUCHNIA KOPERNIKA - SKĄD SIĘ BIORĄ NAZWY POTRAW?.....	14
SŁOWEM MALOWANE.....	16
RECENZJE KSIĄŻKOWE.....	17
WIOSNA NA EKRANIE.....	21
HOROSKOP NA MAJ.....	23
KARTKA Z KALENDARZA.....	26
REDAKCJA.....	27

OD REDAKCJI

Drodzy Uczniowie!

Przed Wami 14. wydanie Głosu Uczniowskiego!

Wiosna zawitała do naszej szkoły, słońce zaświeciło na niebie, a wena zagościła w głowach autorów naszych artykułów. Wpierw oddamy głos jednak Wam, najświeższym uczniom Koperniczka, w *Rozmowach z pierwszakami*.

Potem przybliżymy Wam szczegóły akcji, w której uczniowie naszej szkoły mieli przyjemność uczestniczyć - w Paczce na Kresy.

Następnie mamy artykuły o różnorodnej tematyce; od *fast fashion*, przez symbolikę kwiatów, po etymologię potraw!

Zapewniliśmy Wam także, jak zawsze, rozrywkę w postaci wierszy, recenzji książkowych oraz kinowych. Z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie!

Na sam koniec przygotowaliśmy horoskop majowy wraz z kilkoma nietypowymi dniami, które możecie świętować w nadchodzących dniach! Zachęcamy do czytania!

Kwiecieście,
Redakcja Głosu Uczniowskiego

ROZMOWY Z PIERWSZAKAMI

Część druga

Szybko minęło już ponad pół roku naszej nauki, więc postanowiliśmy zadać naszym pierwszoklasistom kilka pytań.

Chcieliśmy dowiedzieć się, co najbardziej spodobało im się w naszej szkole.

„*Sympatyczne nauczycielki oraz miła atmosfera*” odpowiada Julia z 1c. Drugi już rok uczniowie zwracają uwagę na szczególny wygląd Naszej szkoły. Znacząco wyróżnia się ona na tle innych budynków naszego miasta oraz ma niepowtarzalny klimat. Duża ilość zbiorek charytatywnych wywarła pozytywne wrażenie na uczniach pierwszej klasy. Ta aktywność ma dobry wpływ nie tylko na uczniów naszej szkoły, ale również na nasze otoczenie.

Co najbardziej zaskakuje w zmianie z podstawówki na liceum?

W szkole średniej (według odpowiedzi naszych uczniów) nauczyciele mają inne podejście niż w szkole podstawowej. Mają dużo więcej cierpliwości. „*Nauczyciele traktują nas z szacunkiem i jeśli jest potrzeba, tłumaczą jeszcze raz rzeczy, których nie rozumiemy.*” mówi Blanka z humana. Atmosfera w szkole jest też inna, bardziej pozytywna. Na co dzień spotyka się osoby o bardzo podobnych zainteresowaniach, a prawie z każdym można nawiązać miłą konwersację. Zmienia się też troszeczkę skala oceniania.

Czy jest coś co może sprawić, że szkolny obowiązek stanie się nieco miłszy?

- Oczywiście, że tak! Według Patrycji L. wystarczy jedno słowo by odpowiedzieć na to pytanie „*Znajomi*”. To właśnie jest pierwsza myśl wielu osób. Nauczyciele języków mogą być z siebie dumni, ponieważ właśnie te lekcje zostały odpowiedzią na to pytanie. „*Lekcje języka francuskiego i angielskiego. Nauczycielki bardzo dobrze i ciekawie prowadzą zajęcia [...] aż chce się na nie chodzić.*” - Blanka z 1c.

Oczywiście nie mogło zabraknąć pytania, co skłoniło pierwszaki do wybrania tego profilu.

Padają odpowiedzi, że wybrany kierunek pomoże w dostaniu się na wymarzone studia. Właśnie dobry wybór przedmiotów rozszerzonych może być kluczem do spełnienia marzeń. Rozszerzenia powinny też wiązać się z zainteresowaniami wybierających, tak jak mówi Julia z 1c, która wybrała tą klasę, „*ponieważ lubię uczyć się języków obcych*”. Wiek nastoletni to czas wielu niepewności i trudności z podjęciem decyzji. Skąd mamy wiedzieć, czy za rok, dwa wciąż będziemy zadowoleni z wyboru? Tego niestety nie da się przewidzieć dokładnie, ale jeżeli łączy się to z naszymi wieloletnimi pasjami, mamy duże szanse na stabilny, dobry wybór. Często już od dzieciństwa mamy pewne predyspozycje. „*Od dziecka lubię uczyć się angielskiego. Gdy zobaczyłam, że na kierunku lingwistycznym jest również j. francuski, postanowiłam postawić sobie wyzwanie opanowania również go. Po przemyśleniach stwierdziłam, że to idealny profil dla mnie, ponieważ uczenie się języków sprawia mi przyjemność i satysfakcję*”, tak było właśnie w przypadku Blanki z 1c. Jako sukces można uznać to, że wszyscy odpowiadający wybrali swoje kierunki jeszcze raz.

Oliwia Kalata

PACZKA NA KRESY

– serca z Ostrowi dla Rodaków na Łotwie

W dniach 3–6 kwietnia pięcioro uczniów z naszego liceum miało zaszczyt wziąć udział w wyjątkowej akcji „Paczka na Kresy”. W gronie wolontariuszy znaleźli się: Michalina Grochowska i Monika Zakrzewska z klasy 2c, Marcelli Waniewski z 2e, a także Malwina Śledziwska z 4c. Wspólnie z młodzieżą z innych szkół powiatu ostrowskiego odwiedzili naszych Rodaków oraz potrzebujących mieszkających na Łotwie.

Celem akcji było nie tylko przekazanie świątecznych paczek z darami, ale przede wszystkim spotkanie z ludźmi, którzy mimo dzielącej nas granicy wciąż pielęgnują polską tożsamość. Była to lekcja patriotyzmu, historii i pokory – żywa i wzruszająca.

Przygotowania pełne energii i zaangażowania

Zanim wyruszyliśmy w podróż, miało miejsce wiele działań przygotowawczych. Już 4 marca 2025 r. uczniowie naszej szkoły: Adrian, Kamil, Natalia, Ksawery, Kamila i Oliwia pod opieką pani Magdaleny Konrad uczestniczyli w inauguracyjnej konferencji w Centralnym Przystanku Historia IPN w Warszawie. Oprócz ciekawej części merytorycznej i spotkania zaproszonymi gośćmi, mogliśmy również skorzystać ze strefy technologii – w tym kapsuł czasu, VR i quizów edukacyjnych.



W naszej szkole oraz innych placówkach powiatu ostrowskiego odbyła się zbiórka żywności, z której produkty trafiły do przygotowywanych paczek świątecznych. Dodatkowo, 25 lutego w naszym liceum odbyło się spotkanie promocyjne, podczas którego wolontariusze Szymon i Franciszek wraz z siostrą Nikodemą dzielili się wrażeniami z poprzednich edycji wyjazdu i zachęcali do udziału w akcji.

Wolontariusze z naszej szkoły zebrali również fundusze podczas kiermaszu ciast (600 zł), a dodatkowe wsparcie przyszło ze Szkolnego Koła Wolontariatu „Koperniczek” (500 zł) oraz Rady Rodziców (500 zł), co umożliwiło dofinansowanie wyjazdu.

Czas na działanie – dzień po dniu

W czwartek, 3 kwietnia o godzinie 9:30, grupa naszych wolontariuszy wyruszyła razem z uczniami z Rubinka i Ekonomika w stronę Łotwy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Augustowie na obiad, a wieczorem dotarliśmy do Agłony – łotewskiego sanktuarium maryjnego, zwanego przez miejscowych „Łotewską Częstochową”, gdzie zostaliśmy zakwaterowani.



4 kwietnia odwiedziliśmy Rzeżycę i spotkaliśmy się z biskupem diecezji rzeżycko-agłońskiej Janisem Bulisem. Następnie zwiedziliśmy klasztor w Vilani, a później wyruszyliśmy do Dyneburga – gdzie uczciliśmy pamięć naszych przodków przy Krzyżu na Słobódce, Twierdzy Dyneburskiej oraz Grobie Nieznanego Żołnierza.

5 kwietnia – to najważniejszy dzień akcji. Po Mszy Świętej w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Dyneburgu rozdaliśmy paczki w czterech parafiach: Dyneburg, Elerne, Jekabpils i Ilkszta. To właśnie tego dnia spotkaliśmy się z naszymi Rodakami, odwiedzając ich w domach i niosąc nie tylko materialne wsparcie, ale przede wszystkim bliskość i rozmowę.

Opowieści, które zostają w sercu

Jednym z najbardziej poruszających spotkań było to ze **starszym panem**, który – mimo problemów z poruszaniem się – z uśmiechem i ogromną serdecznością przyjął nas w swoim skromnym mieszkaniu. Opowiadał o swoim synu, który wyjechał do USA, by zarabiać na życie. Choć syn regularnie przysyłał pieniądze, pan odsyłał je, uważając, że są bardziej potrzebne jego dziecku niż jemu. Wzruszyło nas jednak coś innego – powiedział, że nie paczka jest najważniejsza, ale to, że przyjechaliliśmy z nim porozmawiać. Tę chwilę zapamiętamy na zawsze.

Odwiedziliśmy też **rodzinę wielodzietną**, w której samotny ojciec z ogromnym zaangażowaniem wychowywał czterech chłopców. Chłopcy byli pełni energii, ciekawi świata i zachwyceni naszymi odwiedzinami. Przepelniała ich radość z małych rzeczy – uścisku, rozmowy, wspólnego zdjęcia. Ojciec z pokorą i dumą opowiadał o codziennym życiu i trudnościach, ale też o ogromnej miłości do swoich dzieci.



W innym domu powitało nas **starsze małżeństwo z 69-letnim stażem**. Ich historia to gotowy scenariusz na film – pełna trudnych momentów, ale przede wszystkim miłości, która przetrwała wszystko. Podczas rozmowy pani domu opowiadała o swojej młodości, czasach wojny i o tym, jak razem z mężem – mimo skromnych warunków – przeżyli wspólnie całe życie. Patrząc na nich, trudno było powstrzymać wzruszenie.



Nie sposób też zapomnieć o spotkaniu z **panem, który zaskoczył nas znajomością historii Polski lepiej niż niejeden podręcznik**. Z wielkim entuzjazmem opowiadał o bitwie pod Grunwaldem, odzyskaniu niepodległości i czasach powojennych, jednocześnie podkreślając, że duch polskości wciąż żyje w jego sercu – mimo że od dawna mieszka poza granicami kraju. To spotkanie pokazało nam, że tożsamość narodowa to coś więcej niż adres zamieszkania – to pamięć, język, tradycja i ludzie, którzy je pielęgnują.

Zakończenie pełne refleksji

W niedzielę, 6 kwietnia, po porannej Mszy Świętej, wyruszyliśmy do Wilna, gdzie w kaplicy Powstańców Styczniowych na Rossie odbyło się uroczyste zakończenie XVIII edycji „Paczki na Kresy”. Był to moment pełen refleksji, wzruszeń i dumy z dobrze wykonanej misji.



Warto pomagać!

To, co zobaczyliśmy i przeżyliśmy podczas tej wyprawy, na długo zostanie w naszych sercach. Każdy uśmiech, każde spojrzenie pełne wdzięczności i każda rozmowa przypominały nam, że pomoc to nie tylko paczka – to obecność, czas, serce. Niezwykłe jest to, jak wiele można dać, będąc po prostu z drugim człowiekiem.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą inicjatywę – każdemu darczyńcy, każdej osobie, która dołożyła choćby odrobinę dobra.

A już dziś zapraszamy Was do włączenia się w grudniową – bożonarodzeniową edycję Paczki na Kresy! Zróbmy razem jeszcze więcej dobra – bo każda paczka to nie tylko żywność, ale i nadzieja, pamięć, miłość.

Razem możemy naprawdę wiele!

Magda Sikora

NIEDOMYKAJĄCE SIĘ SZAFY ORAZ CZY WIĘCEJ NAPRAWDĘ ZNACZY LEPIEJ

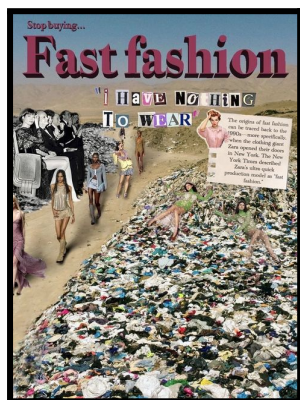
czyli jak przestać (aż tyle) konsumować.

Dziesiątki ubrań w naszych garderobach, które przestaniemy nosić po miesiącu, bo trend na nie przeminął; codzienne uzupełnianie mini lodówek dla swoich dzieci z niekoniecznie zdrowymi przekąskami; naście plastikowych organizatorów, w których trzymamy przedmioty w kolejnych plastikowych opakowaniach i haule zakupowe za grosze z chińskich stron z niepotrzebnymi gadżetami - brzmi absurdalnie? Niestety, te sytuacje mają miejsce i są skutkiem nadmiernego konsumpcjonizmu, napędzanego szczególnie wraz z rozwojem mediów społecznościowych. Patrząc na mikrotrendy obejmujące cały internet i popadające w zapomnienie po kilku tygodniach, filmy z odpakowywaniem paczek z torbami ubrań lub innych niepotrzebnych drobiazgów z SHEIN czy AliExpress albo Temu, nasuwa się pytanie: po co (TAK DUŻO)?!



MIKROTRENDY, VINTED I JAK (POPRAWNIE) KORZYSTAĆ Z LUMPEKSÓW

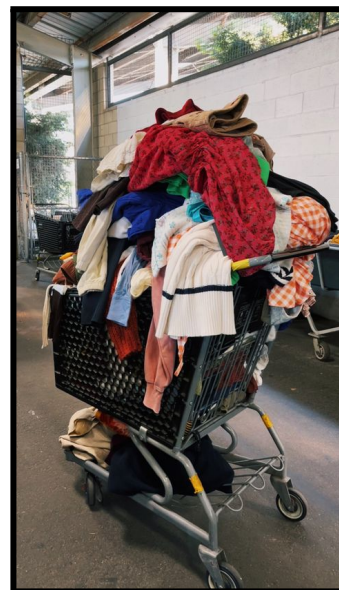
Widzisz na Instagramie już którąś z kolei dziewczynę w tym samym swetrze. To trend tej jesieni. „Też muszę taki zdobyć” - myślisz. Kupujesz, moda przemija, a sweter leży w szafie i się kurzy. Czy tak powinno to wyglądać? (Podpowiem: *zdecydowanie nie*). Co z tego, że coś wyszło z mody? Przecież ten sweter nie zmienił magicznie swojego koloru, wciąż pasuje do Twoich ulubionych spodni. „Właściwie to nigdy nie podobał mi się jakoś bardzo, po prostu każdy go nosił.” Może w takim razie przed następnym zakupem warto zastanowić się, czy dana rzecz ma trafić do Twojej szafy ze względu na osobiste upodobania, na Twój unikatowy styl, czy - na panujący obecnie trend - jeśli to drugie, raczej nie warto wydawać na niego swoich oszczędności.



Co mogę zrobić z ubraniami, w których już nie chodzę? Rozwiązanie jest bardzo proste, a jego popularność rośnie: Vinted i inne aplikacje tego pokroju. Dając drugie życie ubraniom już nam niepotrzebnym, ratujemy je od trafienia na wysypiska (UE produkuje ponad 5 mln ton odpadów rocznie, którymi są ubrania!). Poza utrzymaniem ubrań w obiegu możemy także zarobić kilka złotych. Jeśli jednak nie widzi nam się zabawa z dostawami i mierzeniem wymiarów swoich starych spodni, za które chcielibyśmy dostać zaledwie kilka złotych, możemy wrzucić je do specjalnych kontenerów na odzież używaną, czy oddać na różne zbiórki. Marki fast fashion są w stanie wyprodukować nawet kilkadziesiąt kolekcji rocznie. Czołowe z nich np. Zara, H&M, SHEIN masowo przyczyniają się

do emisji CO₂ oraz wyzysku pracowników, a niektóre wykorzystują nawet pracę dzieci. W 2015 roku produkcja poliestru (często stanowiącego niemal cały skład materiału, z którego szyta jest *szybka moda*) przyczyniła się do emisji 700 mln ton dwutlenku węgla - tyle rocznie wytwarza Meksyk! Chociaż warto zwracać uwagę na skład ubrań, nie dla każdego jest to konieczność, a wysoka ilość plastiku w naszym odzieniu nie stanowi większego problemu. Mimo to powinniśmy ograniczać wspieranie marek fast fashion. Nie musimy całkowicie rezygnować z ich produktów. Możemy skorzystać ze wspomnianego już wcześniej kupowania z drugiej ręki. Wielkie koncerny nie pobierają wtedy korzyści z naszych zakupów, a my mamy możliwość dostać ich produkty w niższych cenach.

Przystawienie się na kupowanie ubrań z lumpeksów lub internetowych second-handów nie gwarantuje jednak całkowitego rozwiązania problemu (niestety, to przecież byłoby zbyt proste). Istotna jest jeszcze nasza umiejętność decydowania: czy rzeczywiście potrzebuję danej rzeczy?; czy na pewno będę jej używać? Poza hałami zakupowymi z lichej jakości odzieżą, czy masą bibelotów, bez których z pewnością bylibyśmy w stanie żyć (do czego przejdę później), przeglądając internet, możemy się także natknąć na podobne relacje z ogromnych zakupów w lumpeksach. Sam fakt kupowania w sklepach z przedmiotami z drugiej ręki nie sprawi nagle, że przestaniemy nadmiernie konsumować. Wychodzenie z second-handów z wielkimi workami ubrań to jedynie kolejny przykład konsumpcjonizmu, a rodzaj sklepu niczego nie zmienia. Podobnie powinniśmy traktować zbyt częste odwiedzanie sklepów, jeśli nie mamy konkretnej potrzeby - ubieranie się w lumpeksach niczego nie zmieni, jeśli będziemy tam witać co tydzień.



TEN MAŁY GADŻET ODMIENI TWOJE ŻYCIE... JEDNAK CZY NA LEPSZE?



Parasolka dla Twojego telefonu - brzmi to co najmniej idiotycznie. Jesteśmy jednak w stanie kupić taki gadżet na chińskich stronach. Tylko *po co?* Kilkanaście małych PLASTIKOWYCH segregatorów, do których włożysz produkty już zapakowane w PLASTIKOWE opakowania. Czy szuflada w Twoim biurku lub blacie w łazience naprawdę musi być po brzegi wypełniona plastikiem? Kosmetyki równie dobrze można ułożyć luzem w schludny sposób - nie potrzebujemy do tego zbędnych organizerów. To samo tyczy się przechowywania żywności w takich pojemnikach. Bez przerwy słyszymy o szkodliwości mikroplastiku, a wciąż wkładamy nasze jedzenie w plastikową folię, potem do plastikowego pudełka. Plastik. Plastik. I JESZCZE RAZ: PLASTIK.

Za kilka złotych możemy kupić matę z gumowymi włoskami, żeby "móc dokładnie umyć swoje nogi". Nawet jeśli cały dzień spędzimy na chodzeniu boso po błotnistych drogach, mydło, woda i ręka z pewnością wystarczą. To tylko jeden z wielu bajerów, bez których spokojnie możemy się obejść. Jednak jesteśmy przekonani (w głównej mierze przez media), że odmienią nasze życie na lepsze.

Kilka miesięcy temu na TikToku pojawił się trend wśród rodziców (mających trochę za dużo pieniędzy), by kupić swoim pociechom małe lodóweczki. Wypełniano je słodkimi przekąskami i gazowanymi napojami lub nawet energetykami. Pomijając już fakt kompletnego braku potrzeby posiadania osobistej lodówki przez kilkuletnie dziecko, zastanówmy się, czy małe dzieci powinny mieć nielimitowany dostęp do niezdrowego jedzenia? Cukier dzieciakom nie zaszkodzi - dopóki rodzic ma kontrolę nad spożywaną jego ilością. Przy posiadaniu osobistej mini lodówki ta kontrola zanika.

SAMOKONTROLA I RĘKODZIEŁO

Zachowanie równowagi i ograniczenie naszej konsumpcji w świecie napędzanym nowymi trendami coraz szybciej się zmieniającymi nie jest proste, ale wykonalne. Warto próbować ograniczać swoje zakupy, co na pewno zrobi dobrze naszemu portfelowi. Zamiast kupować słabej jakości ubrania, poświęćmy czas na to, by poszukać unikatowych perełek z drugiej ręki. Pobawmy się z rękodziełem - nie tylko zaoszczędzimy na niepotrzebnych drobiazgach, a dodatkowo pobudzimy swoją kreatywność (dodajmy do tego także satysfakcję z wykonania czegoś samemu). Zastanówmy się, czy dana rzecz jest nam niezbędna do życia. Może ograniczenie naszej masowej potrzeby kupowania coraz to nowszych rzeczy będzie dobrym postanowieniem noworocznym? Tę refleksję zostawiam wam, Czytelnicy.



Źródła:

<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Cykl-zycia-ubran-jest-coraz-krotszy-wysypiska-smieci-sa-ich-pelne-UE-generuje-12-6-mln-t-odpadow-tekstylnych-rocznie-8666007.html>

<https://www.money.pl/gospodarka/realny-koszt-fast-fashion-tanie-marki-zalewaja-swiat-6737892357704512a.html>

Weronika Gawkowska

JĘZYK NATURY

czyli symbolika kwiatów oraz innych roślin w sztuce i życiu codziennym

Jeśli nie chcesz mojej zguby, *bukiet kwiatów* daj mi, luby! Wybierając kwiaty dla swoich oblubieńców lub (dla bardziej ambitnych) malując ich portret w kwiecistym otoczeniu, warto pochylić się nad symbolicznym znaczeniem tych wonnych roślin. Kwiaty czy zioła oraz inne rośliny od lat mają utarte znaczenie - nie tylko w sztuce. Otrzymując bukiet, także możemy dopatrywać się konkretnych intencji u naszego darczyńcy.



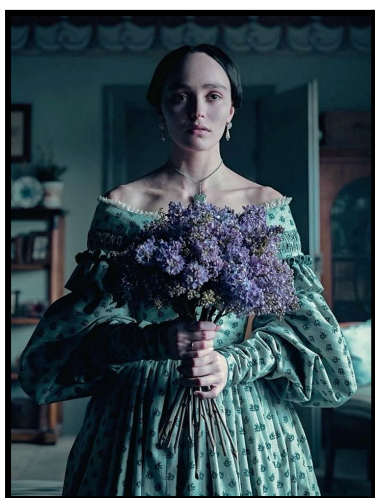
Róże - ukochane przez wielu. Te czerwone stały się powszechnie znanym i rozpoznawalnym symbolem miłości, namiętności i głębokiego uczucia. Nieco łagodniejszą bądź dopiero kiełkującą miłość, a także i samą przyjaźń sygnalizuje nam różowa barwa tych kwiatów. Uważać należy natomiast na róże żółte, ponieważ wiele osób kojarzy je z zazdrością i zdradą, natomiast mogą one być także symbolem pozytywnym świadczącym o sile, mądrości i uznaniu. Róże o białym kolorze płatków są natomiast symbolem czystości i niewinności, przez co też w sztuce - szczególnie średniowiecznej - były utożsamiane z Maryją.

Wspomniawszy o kwiatach maryjnych, nie sposób zapomnieć o **liliach**, a konkretnie tych białych. Są one bowiem symbolem piękna, czystości, niewinności i delikatności. Nic więc dziwnego, że sama Bogurodzica w różnych pieśniach jest nazywana *Lilią*. Jako ciekawostkę wspomnę o wierzeniach z terenów skandynawskich. Lilie posadzone na grobie kochanków miały się spleść, jeśli ci byli prawdziwie zakochani.



Goździki - przede wszystkim symbol PRL-u. W dobie polskiego komunizmu ósmego marca (dla niekojarzących - w Dzień Kobiet) w bukietach dla swojej kobiety żaden mężczyzna nie mógł zapomnieć o goździku. A tak na serio - chociaż dziś goździki wyrażają głównie zauroczenie, szczere uczucie lub podziękę, warto wspomnieć, że Grecy upatrywali w nich dar od Zeusa, a antyczni wojownicy z ciepłych wysp tego kraju nosili je jako talizmany. Wczesne chrześcijaństwo upatrywało w nich natomiast symbol cierpień Chrystusa ze względu na łodygę przypominającą cierń i krwistoczerwony kolor kwiatu.

Chociaż to Holandia jest dzisiaj **tulipanową** stolicą, historia tych kwiatów zaczęła się na Bliskim Wschodzie. Ich nazwa pochodzi od perskiego słowa oznaczającego turban na głowę, których kształt przypominały tulipany. Dzisiaj to właśnie je możemy najczęściej spotkać w sklepach niedługo przed Dniem Kobiet. Tulipany o czerwonym zabarwieniu będą oznaczały przede wszystkim miłość, żółte skojarzą się z radością i przyjaźnią, zaś fioletowe przypomną o luksusie i wręcz królewskości.



Lilak, często nazywany bzem, najczęściej łączony jest z pierwszą miłością i niewinnością. Wkraczając w krótką sekcję symboliki roślin w sztuce, znaczenie bzu pozwolę sobie omówić na przykładzie pojawienia się go w nowej ekranizacji *Nosferatu* Eggersa. Dostawszy bukiet lilaków od Thomasa, Ellen stwierdza, że te i tak umrą za kilka dni i żąda, by je wyrzucono. Krótki okres życia kwiatów zapowiada rychłą śmierć Ellen w trzy dni po nawiedzeniu przez hrabię Orloka. W dniu swojego ślubu kobieta miała wplecione we włosy kwiaty bzu. Ich zapachem była także otoczona we śnie o poślubieniu Śmierci (utożsamianej z Orlokiem), a także w końcowej scenie filmu, gdzie Ellen, umierając, poświęciwszy się hrabiemu, także ma we włosach bez. Twórcy niejednokrotnie łączyli lilaki ze śmiercią. Zdawać się to będzie tym bardziej ciekawe, iż bez jest związany z duchowością. Ponadto w kulturze celtyckiej wierzono, że zapach tego kwiatu mógł przenosić duszę do boskiego świata.

Symbolu tęsknoty ludzkiej duszy do Boga można dopatrywać się w **słonecznikach** - kwiatach, których główki podążają za słońcem. Myśląc o słonecznikach w kontekście sztuki, przed naszymi oczami najpewniej pojawiają się *Słoneczniki* pędzla Van Gogha. Słoneczniki ogólnie są uważane za symbol radości, szczęścia i promienności. Ciepłe barwy kwiatów z obrazu holenderskiego malarza zdecydowanie takie znaczenie nam prezentują.



Jeśli znacie jakichś rzymskich gladiatorów i pragniecie wyznaczyć uznanie dla ich męstwa, warto rozważyć podarowanie takiemu gladiatorowi **mieczyka**. Te kwiaty w kulturze starożytnego Rzymu, były symbolem męstwa, odwagi i siły (ostatnie poniekąd do dziś zachowało się u Włochów, którzy chętnie wręczą komuś właśnie mieczyka, życząc siły i witalności). Rzymianie nosili nawet korony z mieczyków na znak swojego męstwa.

Iris była grecką posłanką bogów, a jej imię oznacza tęczę, której była personifikacją. W kulturze greckiej z tą boginią z związane są kwiaty, które dzielą z nią imię - **irysy**. W kulturze japońskiej natomiast podobnie jak wspomniane wcześniej mieczyki irysy symbolizują odwagę i męstwo. U nas - czyli na Zachodzie - natomiast te kwiaty najczęściej kojarzymy z mądrością i nadzieją.



Kwiaty są w istocie niesamowitym sposobem komunikacji. Wyjawienie swoich najskrytszych emocji może okazać się dużo łatwiejsze, jeśli użyjemy języka kwiatów zamiast słów. Ich symbolika towarzyszyła ludziom od starożytnych cywilizacji i jest obecna w kulturze do dzisiaj.

Źródła:

<https://magazyn.salamandra.org.pl/m30a05.html>

<https://magnolia-kwiaty.com/slowniczek-florystyczny/tulipan/>

<https://kwiatowadostawa.pl/blog/bez-co-warto-o-nim-wiedziec/>

<https://screenrant.com/nosferatu-lilacs-meaning-ellen-symbolism-explainer/>

<https://be.green.pl/blog/sloneczniki-sztuce-van-gogha-modernizmu>

https://be.green.pl/blog/mieczyk-uroczystry-kwiat-fascynujacej-rzymskiej-historii?srsId=AfmBOoqAk9bflbjCyk3Jl90fNqH_GJg74ZgV9-pkE6g9wfhugUWxoxD

<https://secca.com.pl/pl/blog/Powiedz-to-bukietem-Znaczenie-kwiatow-przewodnik-po-symbolice-i-jezyku-kwiatow/63>

Weronika Gawkowska

NIEZIEMSKA KUCHNIA KOPERNIKA - SKĄD SIĘ BIORĄ NAZWY POTRAW?

Czy kiedykolwiek, jedząc swój ulubiony posiłek uszykowany w trudzie, zastanawialiście się, czemu nazywa się tak, jak się nazywa? Moje rozmyślenia nad tym zagadnieniem poruszyła kwestia *tostów francuskich*. Jak to mogło się stać, że były francuskie, skoro pierwszy na nie przepis powstał jeszcze przed powstaniem Francji? Czy Francuzi przywłaszczyli sobie nasze *jajo-chlebki*? Okazuje się, że historia jest jeszcze bardziej pogmatwana, a ja mam przyjemność ją wam przybliżyć wraz z kilkoma innymi popularnymi daniami! Przed wami - *etymologia nazw dań*.

Naleśniki na kapuście?

O tostach francuskich opowiemy na końcu, aby *la fin* artykułu był spektakularny. Wpierw wyjaśnimy sobie pochodzenie ich dalekich kuzynów - naleśników. Etymologia angielskiego *pancake* jest całkiem inna (i, jeśli mogę się pokusić na szczerość, zdecydowanie nudniejsza) od słowiańskiej wersji. Badacze przekonują, że znane od dawna, choć w innej formie, naleśniki mogą pochodzić od dwóch kolokacji; *na lěšě* bądź też *na listě*. Oba odnoszą się do sposobu przygotowywania dania - pierwsze oznacza *na kracie*, a drugie *na liściu*. Pieczenie chleba (lub chlebo podobnych wytworów) na liściach, np. chrzanu czy kapusty, jest powszechną praktyką w niektórych regionach Polski po dziś dzień! Bardzo prawdopodobne, że dzisiejszy *naleśnik* powstał w wyniku zatarcia różnic pomiędzy *nakratnikiem* i *nalistnikiem*.

Wielodzietna rodzina pizzy

Choć sama nazwa *pizza* nie jest trudna do wyjaśnienia (greckie *pitta* - placek z mąki), niezwykle interesującą kwestią są poszczególne jej rodzaje!

Margherita - jedna z najprostszych pizz (choć w wykonaniu Włochów żadna pizza nie jest prosta!) posiada za swoją nazwą niemal legendarną historię. Mówi się, że na przyjazd królowej Margherity, żony króla Humberta I, do Neapolu poproszono Raffaele'a Esposito, aby ten wykonał dla niej specjalną pizzę. Spośród kilku próbek królowa wybrała pizzę, która miała znaczenie symboliczne - jej składniki były w kolorach flagi Włoch; zielonym (bazylia), białym (mozzarella) oraz czerwonym (pomidory). Czy legenda ta jest prawdziwa? Każda ma w sobie ziarnko prawdy!

Capricciosa - aby zrozumieć jej znaczenie, musimy przeprowadzić krótką lekcję włoskiego! *Un capriccio* tłumaczy się jako „kaprys”, nagłą, nieprzewidywalną decyzję. Nazwa ta odzwierciedlała naturę ów pizzy, gdyż pieczona była ona z resztek, które kucharz znalazł tego dnia w kuchni. Oczywiście, teraz już to nie funkcjonuje, a składniki *capricciosy* zostały usystematyzowane: pomidory, mozzarella, grzyby, karczoch, szynka, oliwki oraz oliwa!



To co z tymi tostami (francuskimi)?

Historia tostów francuskich sięga na tyle daleko, że moglibyśmy im poświęcić cały artykuł *Kuchni Kopernika*... My jednak przedstawimy wam skróconą wersję.

Pierwsze zapisane przepisy na danie przypominające do złudzenia (bo nim było!) tosty francuskie datujemy na czasy starożytnego Rzymu. Zgadniecie, jaką nazwę im nadano? Chleb rzymski! Zyskał on popularność zwłaszcza wśród bogatszych, którzy przyrządzali go z mlekiem migdałowym oraz przyprawami. W średniowieczu (choć nadal cieszył się powodzeniem wśród elity społecznej) był ceniony za możliwość spożytkowania czerstwego chleba. Stąd funkcjonująca do dziś nazwa francuska *pain perdu* oznaczająca *stracony chleb*.

Skąd w takim razie wziął się *tost francuski*? Okazuje się, że przez błąd gramatyczny! W osiemnastowiecznym Nowym Jorku tamtejszy właściciel gospody Joseph French (o?) postanowił przedstawić Amerykanom europejski wynalazek, potrawę, o której tu dziś rozprawiamy. Joseph chciał podpisać recepturę własnym nazwiskiem; zamierzał nazwać ją *French's toast*, czyli *tost Frencha*. Los chciał jednak, aby French zapomniał do swojego nazwiska dodać apostrofu i litery „s”, co miało... Zresztą, wszyscy wiecie, co to znaczy! Tym sposobem danie przyjęło nazwę *French toast* - *tost francuski*!

Czy są jeszcze jakieś potrawy, których nazwy was zastanawiają?

Ciekawostka: Słowacy tosty francuskie nazywają *chlieb vo vajci* ("chleb w jajku", czyli prawie jak nasze "jajo-chlebki")



Jak wykonać tost francuski ^

Źródła:

<https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/NALESNIKI>

<https://www.foodtimeline.org/foodpies.html#nypizza>

<https://www.reddit.com/r/etymology/comments/fumga4/capricciosa/?rdt=40887>

https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_pizza_varieties_by_country

https://pl.wikipedia.org/wiki/Tosty_francuskie

Miłoslawa Hołowińska

SŁOWEM MALOWANE

Hałas

Dźwięki przecinają mnie
Jak ostrza tasaków.
Każdy wrzask chaosu
wbija się w moją czaszkę.

Milczenie wołaniem o pomoc
i manifestacją spokoju
Błagalne spojrzenie
Nie przebija się ku Tobie.

Ciszy... Pustki. Ładu!
Do piękna dążę porządku
Krzykiem martwym,
co ma inne zagłuszyć.

Przegrywam tę batalię
gdyż wola tylko twa słuszna
i wieczna.

Back home

Powrócę od osoby, której nie znałem,
do kogoś, kogo już nie ma.
Pusty dom, w środku ja.
Nawet kota czuć jest brak.

Będę się czołgać i z ramion
płaszczkę zrzucić, aż na twarzy
rysy c z y j e ś się pojawią.
Noc; tygodniem i miesiącem.

Anonim

RECENZJE KSIĄŻKOWE

🔍 Agatha Christie – „I nie było już nikogo”

Kryminał, który z pozoru wydaje się prosty, ale z każdą stroną zacieśnia pętlę wokół czytelnika.

Dziesięć osób zostaje zaproszonych na tajemniczą wyspę przez nieznanego gospodarza. Wszyscy przyjeżdżają z różnych miejsc i środowisk – sędzia, nauczycielka, emerytowany generał, lekarz, służąca... Nie mają ze sobą nic wspólnego – poza tym, że każdy z nich ma na sumieniu coś, czego nie da się tak łatwo wymazać. I nikt z nich nie jest zupełnie niewinny.

Wkrótce po przyjeździe goście dowiadują się, że zostali oskarżeni o popełnienie morderstw, za które nigdy nie ponieśli kary. A potem – zaczynają umierać. Każda śmierć odpowiada wersowi z dziecięcej rymowanki wiszącej w ich pokojach. Z każdą kolejną stroną narasta paranoja – nikt nie ufa nikomu, każdy może być kolejną ofiarą... albo mordercą.

📖 **Cytat, który zapowiada atmosferę całej książki:**

„Byli zupełnie sami na wyspie. A ktoś po kolei ich zabijał...”



🧠 **Co sprawia, że ta książka wciąga?**

To mistrzowska gra psychologiczna. Christie pokazuje, jak człowiek zachowuje się w sytuacji bez wyjścia, odcięty od świata, pod presją, bez żadnego kontaktu z rzeczywistością. Każda postać ma swoją tajemnicę i każde ich słowo – nawet niewinne – nabiera dwuznaczności.

Zbrodnie nie są brutalne, ale ich *chore piękno* i logiczna konsekwencja przerażają bardziej niż krew. Tu nie chodzi o śledztwo prowadzone przez detektywa. Nie ma Poirota ani panny Marple. Tu nie ma nikogo, kto przejmie kontrolę. Bohaterowie muszą radzić sobie sami – i właśnie to sprawia, że to tak działa.

🌤️ **Klimat i styl**

Narracja Christie jest oszczędna, ale niezwykle sugestywna. Słowa ważą więcej niż rozbudowane opisy. Każdy rozdział to kolejny krok do nieuchronnego finału, a rymowanka, powtarzana jak mantra, staje się coraz bardziej upiorna. Wyspa – niby piękna i letnia – staje się pułapką, klaustrofobiczną sceną egzekucji. To książka, w której przeraża nie to, co się dzieje, ale świadomość, że to się jeszcze nie wydarzyło.

😊 **Dla kogo?**

Dla każdego, kto szuka czegoś więcej niż klasycznego „kto zabił?”. Dla tych, którzy lubią czuć napięcie aż do ostatniego zdania. Dla fanów psychologii, osaczenia, zagadek zamkniętego pokoju i dreszczyku, który zostaje na długo po przeczytaniu.

🔍 Colleen Hoover – „Verity”

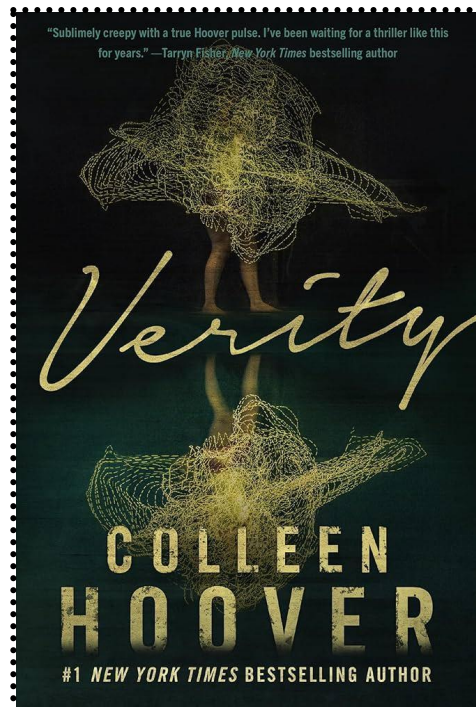
Thriller psychologiczny, który zmusza do zastanowienia się, jak daleko można posunąć się w imię miłości... i w imię pieniędzy.

Lowe, młoda pisarka, dostaje nietypową propozycję: ma dokończyć serię książek, które zaczęła Verity Crawford, słynna autorka bestsellerów. Verity jest w śpiączce po wypadku, więc Lowe zostaje zaproszona do jej domu, aby zapoznać się z jej notatkami i projektami. Jednak po odkryciu niepublikowanego autobiograficznego tekstu Verity, Lowe zaczyna wątpić w wszystko, co wydawało jej się prawdą.

Tekst jest mroczny i pełen tajemnic, a Lowe nie jest pewna, czy Verity naprawdę jest niewinna, czy może właśnie odkryła prawdę, którą lepiej byłoby zostawić nieujawnioną.

📖 **Cytat, który zapowiada atmosferę całej książki:**

„Wszystko, co wiem o miłości, to fakt, że jest to uczucie, które zmienia się, kiedy odkrywasz, do jakich rzeczy zdolni są inni, by cię zniszczyć.”



🧠 **Co sprawia, że ta książka wciąga?**

„Verity” to opowieść, która zaskakuje na każdym kroku. Hoover z mistrzowską precyzją buduje napięcie, które narasta z każdą stroną. To thriller, który jest pełen emocji, niepokoju, a także moralnych dylematów. Relacja Lowe z przeszłością Verity staje się obsesją, a czytelnik nie może oderwać się od pytania: „Co jest prawdą, a co kłamstwem?”

🌤️ **Klimat i styl**

Klimat książki jest mroczny i pełen niepokoju. Hoover umiejętnie łączy elementy thrillera z psychologiczną grą, tworząc atmosferę, w której nie można ufać nikomu – a tym bardziej bohaterom. Styl Hoover jest wciągający, a każdy rozdział kończy się w takim punkcie, że nie sposób odłożyć książki.

😊 **Dla kogo?**

Dla tych, którzy szukają wciągającego thrillera psychologicznego, który ma głębokie emocjonalne podłoże. Dla fanów książek, które zostawiają ślad i zmuszają do refleksji nad tym, co jest prawdą, a co jest tylko fikcją.

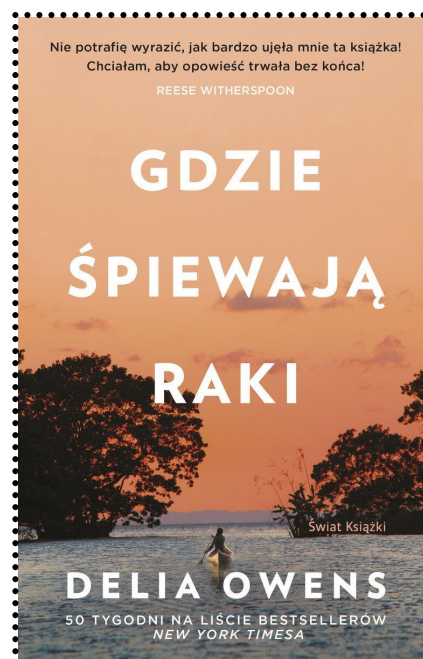
🔍 Delia Owens – „Gdzie śpiewają raki”

To opowieść o samotności, tajemnicy i przetrwaniu, która przenosi nas na bagniste tereny Karoliny Północnej, gdzie życie 17-letniej Kyi Clark staje się walką o przetrwanie. Kyia, osamotniona od dzieciństwa, staje się postacią niemal legendarnego charakteru – dziewczyną, którą ignorują i wyśmiewają mieszkańcy miasteczka, ale która w końcu okazuje się być nie tylko silną, ale i wrażliwą istotą.

„Gdzie śpiewają raki” to historia o tym, jak natura potrafi być nie tylko surowa, ale także pełna piękna i spokoju. Mimo że Kyia żyje w izolacji, jej życie jest związane z tą dziką przyrodą, która daje jej siłę, ale też skrywa tajemnice. Kiedy w miasteczku zostaje znalezione ciało młodego mężczyzny, Kyia zostaje wciągnięta w śledztwo, które może odmienić jej życie na zawsze. Czy dziewczyna będzie w stanie zrozumieć swoje miejsce w świecie? Czy uda jej się oczyścić swoje imię?

📖 **Cytat, który zapowiada atmosferę całej książki:**

„Każdy, kto nie miał prawdziwego domu, wie, że można znaleźć schronienie w wielu miejscach.”



🧠 **Co sprawia, że ta książka wciąga?**

„Gdzie śpiewają raki” to książka, która wciąga nie tylko przez wartką akcję, ale przez piękno prozy, które wywołuje refleksję nad naturą, samotnością i miłością. Delia Owens stworzyła dzieło, które nie jest tylko thrillerem, ale także mądrą opowieścią o przetrwaniu, o odnajdywaniu siebie w świecie, który nie zawsze jest dla nas przyjazny.

🌤️ **Klimat i styl**

Klimat książki jest subtelny, a zarazem pełen napięcia. Styl pisania Owens jest bardzo poetycki, a przyroda jest niemal czwartym bohaterem tej historii – przyroda, która odzwierciedla wewnętrzny świat Kyi i jej dążenie do wolności. Książka jest pełna emocji, ale nie nachalna, delikatnie prowadzi czytelnika przez meandry samotności, przyjaźni i odkrywania prawdy.

😊 **Dla kogo?**

Dla tych, którzy szukają książki, która porusza tematykę samotności, dorastania i przemiany. To powieść o miłości, tajemnicach i naturze, która nie pozwala oderwać się od siebie. Jeśli lubisz książki, które łączą emocje z wartką akcją i piękną narracją, „Gdzie śpiewają raki” będzie dla ciebie lekturą, którą zapamiętasz na długo.

🔍 Christina Dalcher – „Vox”

Co byś zrobiła, gdybyś mogła wypowiedzieć tylko sto słów dziennie? Co byś zrobiła, gdyby twoje prawa zostały całkowicie odebrane, a twoje życie zostało podporządkowane mężczyznom?

„Vox” to książka, która nie daje łatwych odpowiedzi, ale zadaje przerażające pytania. W dystopijnym świecie stworzonej przez Dalcher, kobiety zostały pozbawione nie tylko głosu, ale i wolności. Noszą liczniki na nadgarstkach, a każda rozmowa, każde słowo, które wykracza poza limit 100 słów dziennie, kończy się karą. Są niezdolne do pracy, nie mają prawa głosu, nie mogą posiadać podstawowych przedmiotów codziennego użytku. Ich jedyną rolą jest bycie żoną, matką, podporządkowaną mężczyźnie w imię „bożego porządku”.

Autorka nie owija w bawełnę – mówi wprost o manipulacji społeczeństwem i o tym, jak łatwo jest odebrać prawa tym, którzy walczyli o nie przez wieki. Główna bohaterka, Jean, znajduje się w samym środku tej totalitarnej rzeczywistości i stoi przed trudnym wyborem – walczyć o siebie, ale i o przyszłość swojej córki.



Cytat, który zapowiada atmosferę całej książki:

„Urny wyborcze nie są dla kobiet, do których należy inna sfera życia, niesamowicie ważna i odpowiedzialna. Kobieta jest mianowaną przez Boga strażniczką ogniska domowego.”

Co sprawia, że ta książka wciąga?

„Vox” to brutalna, nieprzyjemna lektura, która wciąga jak wir. Dalcher zmusza do refleksji nad tym, jak łatwo można zamknąć usta, odebrać wolność i zniszczyć to, co wydaje się nie do ruszenia. To książka, która pokazuje, że bierność w obliczu zagrożenia może prowadzić do nieodwracalnych skutków.

Klimat i styl

Klimat książki jest mroczny, niepokojący, a każda strona książki wciąga coraz głębiej. Styl Dalcher jest ostry i bezkompromisowy – nie daje chwili wytchnienia. Ta książka przypomina, że milczenie nie jest złotem, a bierność może nas zaprowadzić do upadku.

Dla kogo?

„Vox” to książka, którą powinni przeczytać wszyscy, którzy nie boją się zmierzyć z brutalną rzeczywistością. To dla tych, którzy nie chcą patrzeć na świat z przymrużeniem oka i dla tych, którzy wiedzą, że muszą walczyć o swoje prawa. Jeśli podobały ci się książki takie jak „The Handmaid's Tale” czy „1984”, ta powieść powinna znaleźć się na Twojej liście.

Źródła

<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4874973/vox>

<https://www.empik.com/gdzie-spiewaja-raki-owens-delia>

<https://www.empik.com/verity-the-thriller-that-will-capture-your-heart-and-blow-your-mind-hoover-colleen>

<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4971805/i-nie-bylo-juz-nikogo>

Ola Kwiatkowska

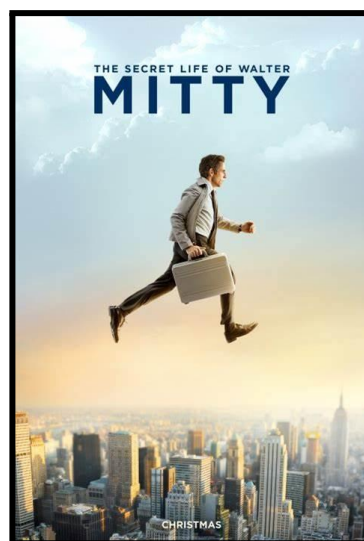
WIOSNA NA EKRANIE

3 filmy pełne lekkości i pozytywnej energii

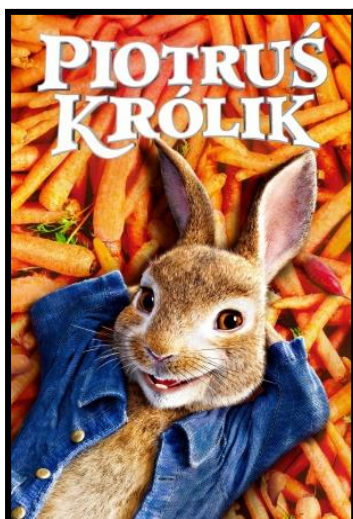
Gdy przyroda budzi się do życia, a słońce świeci coraz śmielej, mamy ochotę na coś przyjemnego, inspirującego i pełnego kolorów. Poniżej znajdziecie trzy filmowe propozycje, które doskonale oddają wiosenny nastrój – to opowieści o przygodzie, przyjaźni, nadziei i nowych początkach.

Sekretne życie Waltera Mitty (2013)

Ten film to prawdziwa podróż – zarówno dosłowna, jak i metaforyczna. Walter Mitty to cichy, nieśmiały mężczyzna pracujący w magazynie „Life”, gdzie zajmuje się archiwizacją zdjęć. Jego codzienność jest monotonna, a największe emocje przeżywa... w swojej wyobraźni. W myślach ratuje świat, zdobywa serca, podróżuje po dalekich krajach. Jednak pewnego dnia musi naprawdę wyruszyć w drogę, aby odnaleźć zaginione zdjęcie potrzebne do ostatniego wydania magazynu. Walter porzuca rutynę i wyrusza w pełną niespodzianek podróż przez Islandię, Himalaje i inne niezwykle miejsca. Po drodze odkrywa odwagę, siłę i sens życia, którego wcześniej nie dostrzegał. Film jest pełen pięknych krajobrazów – zielonych pól, gór, oceanów – i przypomina, jak ważne jest, by odważyć się marzyć... i działać. Wiosna to czas nowych początków – a Walter Mitty pokazuje, że każdy z nas może odnaleźć w sobie bohatera.



Piotruś Królik (2018)



Jeśli szukasz czegoś lekkiego, zabawnego i bardzo wiosennego, „Piotruś Królik” to strzał w dziesiątkę. Film oparty jest na klasycznych opowieściach Beatrix Potter, które przez lata zdobyły serca dzieci i dorosłych. Głównym bohaterem jest psotny królik Piotruś, który mieszka w uroczej norce z trzema siostrami i kuzynem. Cała gromadka żyje tuż obok ogrodu pana McGregora – pełnego smacznych warzyw, które są pokusą nie do odparcia. Gdy pan McGregor umiera, a jego dom dziedziczy surowy i pedantyczny bratanek, między nowym właścicielem a króliczą rodziną rozpoczyna się zabawna i pełna chaosu walka o ogród. Wszystko komplikuje się jeszcze bardziej, gdy oboje zaprzyjaźniają się z sąsiadką – malarką, która kocha naturę i zwierzęta. Film jest pełen energii, kolorów, kwitnącej przyrody i brytyjskiego humoru. To idealna propozycja na wiosenne popołudnie – rozbawi, ociepli serce i przypomni, jak cudownie może być blisko natury.

Małe kobiety (2019)

„Małe kobiety” to niezwykle ciepły i mądry film o dorastaniu, rodzinie i poszukiwaniu własnej drogi. Opowiada historię czterech sióstr March – Jo, Meg, Beth i Amy – które dorastają w XIX-wiecznej Nowej Anglii, w czasie wojny secesyjnej. Choć każda z nich jest zupełnie inna, wszystkie łączy silna więź, wielkie serca i marzenia o przyszłości.

Jo chce być pisarką, Amy – artystką, Meg – marzy o rodzinie, a Beth... kocha muzykę i domowe ciepło. Film pokazuje ich wzloty, upadki, pierwsze miłości, wybory i codzienne troski. Wspaniale przedstawia relacje rodzinne, siłę kobiecej solidarności i odwagę do bycia sobą.

Greta Gerwig zadbała nie tylko o świetną grę aktorską (Saoirse Ronan, Emma Watson, Timothée Chalamet), ale też o oprawę wizualną – słońce, kwitnące pola, wnętrza w ciepłych barwach. „Małe kobiety” to film, który pachnie wiosną – świeżością, nadzieją i delikatnością. Idealny na refleksyjny wieczór z kubkiem herbaty.



Weronika Gutowska

HOROSKOP NA MAJ

Co przyniesie wiosna? Słońce, emocje i ważne wybory!

Maj to czas dynamicznych zmian i świeżych energii. Wiosna w pełni rozbudza naturę — ale też nasze serca, marzenia i emocje. Planety ustawią się w taki sposób, że wiele znaków zodiaku odczuje chęć porządkowania swojego życia — od nauki, przez relacje, po własne wnętrze. Będzie to czas intensywny, ale też pełen inspiracji i nadziei. Warto wsłuchać się w siebie i... w swój znak zodiaku. Oto, co przyniesie Ci maj:

Baran (21 marca - 19 kwietnia)

Barany w maju staną się bardziej skupione na relacjach międzyludzkich. To czas, by zejść z pierwszej linii i przyjrzeć się temu, co dzieje się wokół. Możesz poczuć się rozdarty między obowiązkami szkolnymi a życiem towarzyskim — kluczowa będzie tu równowaga. Około połowy miesiąca ktoś z bliskich może zaskoczyć cię swoją decyzją — zachowaj otwarty umysł. Końcówka miesiąca to idealny moment na rozpoczęcie czegoś nowego, np. nauki czegoś zupełnie świeżego.

Rada na maj:

Odwaga to nie tylko działanie — to także umiejętność zatrzymania się i przyjrzenia temu, co w sercu.

Byk (20 kwietnia - 22 maja)

Twój miesiąc, Byku! Słońce w twoim znaku sprawia, że czujesz się silniejszy, bardziej obecny i gotów na zmiany. W szkole możesz błyszczeć — twoje talenty zostaną dostrzeżone. W sferze emocjonalnej również wiele się wydarzy: możliwe, że odświeżysz starą znajomość lub poznasz kogoś zupełnie nowego. Nie zapomnij jednak o finansach — maj może kusić zakupami, które niekoniecznie są potrzebne.

Rada na maj:

Ciesz się każdym dniem, ale nie trać kontroli nad tym, co ważne.

Bliźnięta (23 maja - 21 czerwca)

Maj to dla Bliźniąt czas przygotowania się na swoje "pięć minut", które nadejdzie w czerwcu. To idealny moment na uporządkowanie myśli, planów i terminarza. W szkole będzie się sporo działo — ktoś może poprosić cię o pomoc w ważnym projekcie. Po 18 maja twoja kreatywność sięgnie zenitu, ale uważaj: chaos będzie twoim największym wrogiem. Organizacja to klucz do sukcesu.

Rada na maj:

Twoje pomysły są genialne — pod warunkiem, że potrafisz je zrealizować.

Rak (22 czerwca - 22 lipca)

Dla Raka maj będzie miesiącem emocjonalnym, ale spokojnym. Czas spędzony w domu, z rodziną, będzie dla ciebie szczególnie ważny. Możliwe, że zapragniesz zmian w najbliższym otoczeniu — nawet drobne porządki przyniosą ulgę. Szkoła będzie w tle, ale jeśli dobrze rozplanujesz czas, unikniesz zaległości. Po 20 maja spodziewaj się niespodziewanych wiadomości od kogoś, kto był dla ciebie ważny.

Rada na maj:

Uporządkuj to, co w środku — wtedy i świat zewnętrzny stanie się prostszy.

Lew (23 lipca - 23 sierpnia)

Lwy w maju postawią na relacje i własny rozwój. To świetny czas na zrobienie czegoś tylko dla siebie — może nowa pasja, sport albo kurs online? Twoja charyzma przyciągnie ludzi, ale uważaj, by nie skupiać się tylko na sobie. Około 15 maja możesz poczuć się oceniany — nie daj się sprowokować. To, co robisz, robisz z serca, i to się liczy najbardziej.

Rada na maj:

Czasem cisza mówi więcej niż setki słów — słuchaj uważnie.

Panna (24 sierpnia - 22 września)

Maj to miesiąc dla Panny pod znakiem refleksji i... małych rewolucji. Z jednej strony poczujesz silną potrzebę porządku, z drugiej – pokusę, by coś zmienić. W szkole możesz się poczuć lekko przytłoczona obowiązkami, ale spokojnie – dasz radę. Warto w tym czasie zadbać o zdrowie psychiczne, odpocząć i pójść na spacer bez telefonu. W drugiej połowie miesiąca otwiera się szansa na głębszą relację.

Rada na maj:

Nie musisz być idealna – wystarczy, że jesteś prawdziwa.

Waga (23 września - 22 październik)

Dla Wag maj będzie czasem harmonii... ale pod warunkiem, że same o nią zadbają. Szkoła, znajomi, rodzina – to wszystko zacznie się nakładać, a ty poczujesz potrzebę "zrobienia porządku" w relacjach. Zrezygnuj z tego, co cię przeciąża. Planety wspierają odpuszczanie i mówienie „nie” tam, gdzie trzeba. Miłość i przyjaźń rozkwitną, jeśli tylko dasz im czas i uwagę.

Rada na maj:

Równowaga to coś, co budujesz – nie coś, co samo się wydarza.

Skorpion (23 października - 21 listopada)

Maj przyniesie Skorpionom sporo intensywnych przeżyć. Twoja wewnętrzna intuicja będzie bardzo silna – kieruj się nią! W szkole może pojawić się rywalizacja, ale zachowaj klasę i skup się na swoich celach. W życiu uczuciowym również gorąco – od namiętności po... totalną obojętność. Nie bój się rozmawiać szczerze – nawet jeśli prawda zaboli.

Rada na maj:

Emocje są jak woda – nie da się ich zatrzymać, ale można nauczyć się pływać.

Strzelec (22 listopada - 21 grudnia)

Maj to miesiąc ekspansji – ale i nauki cierpliwości. Chcesz wszystko naraz, ale planety mówią: „spokojnie, krok po kroku”. Twoja energia może cię przerastać – dlatego dobrze zaplanuj każdy dzień. W szkole pojawi się możliwość udziału w czymś nowym – może konkurs, może projekt? Nie wahaj się, to dobry ruch. Miłość? Flirt jak najbardziej, ale na poważne deklaracje jeszcze za wcześnie.

Rada na maj:

Wolność to też odpowiedzialność – zwłaszcza za własne decyzje.

Koziorożec (22 grudnia - 19 stycznia)

W maju Koziorożce mogą mieć ochotę... zniknąć na chwilę. To nie ucieczka, tylko potrzeba odzyskania balansu. Ucz się mądrze, nie na siłę. Twój perfekcjonizm to dar, ale nie może cię ograniczać. W drugiej połowie miesiąca sytuacja się ustabilizuje – poczujesz większą motywację i radość z małych sukcesów. Spodziewaj się też ciekawej rozmowy, która da ci do myślenia.

Rada na maj:

Odpuszczenie nie oznacza porażki – to czasem największy krok do przodu.

Wodnik (20 stycznia - 18 lutego)

Wodniki poczną przyptyw energii twórczej – idealny moment, by coś stworzyć! Muzyka, pisanie, grafika? Działaj! Szkoła może ci się wydawać nudna, ale postaraj się nie zaniedbywać obowiązków – już niedługo wakacje! Spotkania towarzyskie przyniosą dużo śmiechu i... może odrobinę miłości. Tylko nie zapominaj, że najpierw musisz lubić siebie.

Rada na maj:

Jesteś najbardziej sobą, gdy nie próbujesz nikogo naśladować.

Ryby (19 lutego - 19 marca)

Maj przyniesie refleksję i... ulgę. Po intensywnych miesiącach wreszcie poczujesz, że można złapać oddech. W szkole możesz mieć lekkie zaległości – nadrób je spokojnie, nie panikując. W życiu osobistym możliwe miłe zaskoczenia – ktoś, kto dotąd był daleko, zacznie się do ciebie zbliżać. Kreatywność będzie twoim lekarstwem na wszystko.

Rada na maj:

Zatrzymaj się, popatrz na niebo i przypomnij sobie, że masz prawo czuć wszystko.

źródła:

Horoskop.pl – Horoskop miesięczny maj 2025

Astromagia.pl – Maj 2025

Magdalena Sikora

KARTKA Z KALENDARZA

Maj

- 2 maja** - Dzień Grilla
- 3 maja** - Światowy Dzień Nagiego Ogrodnictwa
- 13 maja** - Międzynarodowy Dzień Hummusu
- 15 maja** - Międzynarodowy Dzień Pończoch
- 19 maja** - Dzień Mycia Samochodów
- 19 maja** - Ogólnopolski Dzień Bliźniąt
- 20 maja** - Międzynarodowy Dzień Płynów do Mycia Naczyń
- 21 maja** - Dzień Odnawiania Znajomości
- 24 maja** - Dzień Cyrylicy
- 25 maja** - Dzień Samolotów z Papieru

Czerwiec

- 1 czerwca** - Święto Bułki
- 2 czerwca** - Dzień bez Krawata
- 9 czerwca** - Dzień Agugaga (wyszukajcie w internecie)
- 15 czerwca** - Dzień Wiatru
- 18 czerwca** - Międzynarodowy Dzień Sushi
- 19 czerwca** - Dzień Kota Garfielda
- 24 czerwca** - Dzień Przytulania
- 25 czerwca** - Światowy Dzień Smerfa

Źródło:
<https://www.kalbi.pl/kalendarz-swiat-nietypowych>

Miłoslawa Hołowińska

REDAKCJA

Opracowanie graficzne:

Miłosława Hołowińska

Autorzy tekstów:

Oliwia Kalata

Weronika Gawkowska

Miłosława Hołowińska

Magda Sikora

Ola Kwiatkowska

Weronika Gutowska

Anonim

Autorzy zdjęć i rysunków:

Zofia Korzeb (okładka)

Opiekę nad całością prac związanych z gazetką sprawowali nauczyciele:

Sylwia Gałązka

Agnieszka Kazimierczyk

Anna Rawa-Sadowska

Dorota Olender